Wydanie poranne.

Przedpłata.

na „Głos Narodu“ wynosi: **w Krakowie:** miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: ul. św. Jana l. 3.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne.

Przedpłata.

na „Głos Narodu“ wynosi: **na prowincji:** miesięcznie kor. 2.40. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 10 hal.

Numer z dodatkiem powieściowym 16 hal.

Nr. 4. **Kraków, Wtorek dnia 7 Stycznia 1902.** **Rok X.**

Po Sejmie.

W poniedziałek w nocy podczas ostatniego posiedzenia sejmowego zebrała się komisja budżetowa i dokonała rozdziału referatów preliminarza budżetu krajowego na rok 1902. — Referaty objęli: Wydatki: Rubryka I. Reprezentacja kraju i rubr. II. Koszta zarządu p. Skałkowski. Rubr. III. Koszta leczenia, rubr. IV. Koszta szczepienia i rub. V. Wydatki sanitarne p. Jabłoński. Rubr. VI. Zakłady dobroczynności p. Barwiński. Rubr. VII. Akademja Umiejętności, Rada szkolna kraj., Fundusz szkolny krajowy, p. Kozłowski. Zakłady subwencjonowane p. Paszkowski. Teatra i Tow. muzyczne p. Abrahamowicz. Wydawnictwa, stypendja i zasiłki p. Paszkowski. Rubr. VIII. Pomniki historyczne p. Barwiński. Rubr. IX. żandarmerja p. Rotter. Rubryka X. Komunikacje p. Stanisław Jędrzejowicz. Rubr. XI. Szpital powszechny we Lwowie p. Niezabitowski. Zakład obłąkanych w Kulparkowie, fundusz podrzutków we Lwowie i Krakowie, szpital św. Łazarza w Krakowie p. Dąmbski. Rubr. XII. Szupaśnictwo p. Potoczek. Rubr. XIII. Meljoracje i budowy wodne p. Milewski. Rubr. XIV. Odsetki i umarzanie pożyczek p. Oleśnicki. Rubr. XV. Urzędnicy państwowi szkół rolniczych i szkoła lasowa we Lwowie p. Andrzej Lubomirski. Akademja rolnicza w Dublanach i szkoła rolnicza w Czernichowie p. Stanisław Niezabitowski. Niższe szkoły rolnicze i ogrodnicze, oraz weterynarja p. Andrzej Lubomirski. Skład publiczny w Krakowie p. Rotter. Wydawnictwa i zasiłki rolnicze, oraz górnictwo p. Andrzej Lubomirski. Rubr. XVI. Rękodzielnictwo i przemysł p. Małachowski. Rubr. XVII. Rozmaite wydatki p. Mieczysław Urbański.

Dochody funduszu krajowego p. Mieczysław Urbański.

Fundusze propinacyjne p. Skałkowski.

Fundusze kultury krajowej, sierociński, Aleksandra hr. Stadnickiego i pożyczki krajowej z r. 1873 p. Rotter.

Zamknięcia rachunkowe za r. 1900 p. Leo.

Zamknięcie funduszów samoistnych i fundacja skarbowska p. Loewenstein.

Jeneralnym sprawozdawcą budżetu jest p. St. Badeni.

Ambasador książę Eulenburg.

Eulenburgowie. — Uroczystość i życiorys księcia ambasadora. — Sielankowa maska. — Niemcy przy robocie. — Konferencje z hr. Gołuchowskim.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Eulenburgowie, to stara szlachta szwabska. Jeden z jej protoplastów był już panem potężnym w 1170 roku. W początkach XV wieku część tych Euleburgów przywędrowała do Prus krzyżackich i stała się podporą Hohenzollernów. Byli wówczas baronami.

Fryderyk Wilhelm II dnia 19 września 1786 roku podniósł Ernesta Krzysztofa barona Eulenburga do godności hrabiego dziedzicznego. Ów Ernest Krzysztof jest protoplastą wszystkich czterech linij Eulenburgowi, z których jedna od 1 stycznia 1900 r. nosi tytuł książęcy.

Eulenburgowie nie są pozbawieni zdolności, ambicyi, woli żelaznej. Ale książę Bismarck ich nie lubił, pomawiając o intrygi, wymierzone przeciwko jego stanowisku i wpływom. Hrabiego Bothona, późniejszego prezesa ministrów pruskich za kanclerstwa Capriviego, kazał swym urzędnikom podwładnym skompromitować publicznie na pełnem posiedzeniu Izby panów 19 lutego 1881 r., a to w chwili, gdy ten był pruskim ministrem spraw wewnętrznych. Równało się to wyrzuceniu za drzwi. W tydzień po tem zajściu hrabia Botho wziął dymisję.

* *

Księciu Filipowi, ambasadorowi Rzeszy w Wiedniu, przyjrzałem się doskonale na dworcu Północnym dnia 18 kwietnia r. z., gdy następca tronu niemieckiego opuszczał stolicę Habsburską.

Na portretach ma minę uśmiechniętą, uduchowioną, jak przystało na poetę i kompozytora. — W rzeczywistości jest to wielki, barczysty mężczyzna o grubych rysach twarzy. W jego uśmiechu widnieje coś lisiego i okrutnego zarazem.— Potomek krzyżacki w każdym calu mimo poezji i muzyki.

Liczy 55-ty rok życia (ur. 12 lutego 1847 r. w Królewcu). Zrazu od 1866 r. służył wojskowo w pułku Garde du Corps. w 1868 r. został oficerem i bił się na polach Francji. Dwa lata podróżował po Wschodzie i dopiero w 1872 r. wstąpił na wydział prawniczy berliński. Złożył doktorat, rok pracował w sądzie, a 1877 r. zaciągnął się w szeregi dyplomacji.

W 1879 r. jest sekretarzem ambasady w Paryżu; w 1881 w Monachjum; w 1888 zostaje posłem pruskim w Oldenburgu i Brunszwiku; w 1890 w Stuttgardzie; w 1891 w Monachjum. Od 21 maja 1894 r. rezyduje w ambasadzie niemieckiej na Metternichgasse w Wiedniu.

Komponuje i pisze, czy też robi wiersze. ba! nawet fabrykuje opowiadania i wierszyki dla dzieci. Słowem, wzór sielankowego dyplomaty.

Kto przecież dokładnie śledzi działalność dyplomatyczną księcia Eulenburga na bruku wiedeńskim, ten przyjdzie do przekonania, że owe wierszyki i pieśni na fortepjan są maską, obliczoną na wyprowadzenie w pole przeciwników.

Tak samo za fortel należy uważać perjodyczne ataki berlińskiej „Vossische Zeitung“ na księcia, że rzadko przesiaduje w Wiedniu i za darmo pobiera 120.000 marek pensji wraz z dodatkiem na cele reprezentacyjne.

„Vossische Zeitung“ zbyt często wysługuje się rządowi, by jej ataki na księcia można było brać na serjo. Był to po prostu manewr, by odwrócić uwagę interesowanych od zabiegów i robót ambasadora, który nawet, gdy bawi poza Wiedniem, wie lepiej od niejednego ministra austryjackiego o tem, co się dzieje w stolicy Austrji.

* *

I choć mielibyśmy się znowu narazić na zaprzeczenie kanclerskiej „Norddeutsche Allgemeine Zeitung“, powiemy otwarcie, że poza wielu fatalnymi zwrotami polityki zewnętrznej i wewnętrznej w Austrji kryje się systematyczny, trudny do publicznego skontrolowania i dlatego niebezpieczny wpływ ambasady niemieckiej z Metternichgasse.

Kieruje ona umiejętnie prasą wiedeńską niemal wszystkich odcieni, inspiruje też prasę Rzeszy. Wrogi polakom otwarcie, kopiący dołki pod Austryą i jawnie i skrycie korespondent wiedeński „Kölnische Zeitung“ jest gościem codziennym w ambasadzie niemieckiej. Ile razy ambasada nie może czegoś przeprowadzić i natrafia na opór, tyle razy korespondencye wiedeńskie w „Kölnische Zeitung“ srożą się, zieją siarką i ogniem....

Od chwili, gdy Galicya zadokumentowała solidarność z bracią polską w Prusach, książe Eulenburg ani na chwilę nie opuszcza Wiednia, a co dni kilka konferuje z hr. Gołuchowskim. Rzecz znamienna, że prasa wiedeńska, która z razu, w początkach grudnia podkreślała owe konferencye, obecnie zachowuje o nich milczenie uporczywe. Widocznie obie naradzającym się zależy, by ich rozmowy pozostały w cieniu.

Zły to znak.... dla nas.

Niemiec przeciwko pruskim gwałtom.

Znany uczony niemiecki prof. Delbrück, ogłasza w „Preusische Jahrbücher“ obszerny artykuł poświęcony polskiej polityce rządu pruskiego, w którym stosowane dotychczas przeciwko Polakom środki, n a j m o c n i e j p o t ę p i a. Delbrück tak argumentuje: państwo nowożytne nie jest w stanie wytępić naród cywilizowany, odebrać mu język i religję. mogłoby to uczynić chyba za pomocą środków, których kultura nowoczesna absolutnie nie zniesie: a nawet i te środki nie doprowadzą do celu, gdy chodzi o naród posiadający własną literaturę i świadomość swej odrębności. Wszystkie pomysły hakatystów, jak niedoręczanie listów adresowanych po polsku, zakaz polskich zgromadzeń, zawieszenie wydawnictw polskich dzienników, wykupno gruntów polskich — są albo niedorzeczne, albo bezskuteczne.

Najostrzej jednak wyraża się Delbrück o szkolnej polityce. Podnosi on całkiem słusznie, że bicie dzieci nie robi z nich Niemców, ale „męczenników“, i że wówczas „mądry ksiądz i dzielne dzieciaki mogą wyzwać całe pruskie państwo i tryumfować nad niem“; a ponieważ polityka jest „sztuką osiągania rzeczy możliwych“, — przeto pruska polska polityka jest więcej niż zbrodnią, jest głupstwem.

„Potrzebujemy teraz — kończy Delbrück — zręcznego dyplomaty, któryby nas wyprowadził z labiryntu bez wyjścia, w jaki wpadło ministerstwo oświaty, podobnie, jak podczas walki kulturnej, gdy zakazało księżom udzielania Sakramentów, — i aby przytem państwo nie doznało porażki“.

Ten głos niemieckiego uczonego, który, nawiasem mówiąc, nie jest przyjacielem Polaków, powinien zwrócić uwagę wszystkich uczciwych i nieuprzedzonych Niemców.

Hr. Gołuchowski i sprawa wrzesińska.

„Fremdenblatt“ ogłasza komunikat o sprawie wrzesińskiej, pochodzący widocznie z ministerstwa spraw zagranicznych. Streszczenie jego podajemy poniżej. „Dzięki deklaracji odczytanej przez ks. Czartoryskiego w Sejmie galicyjskim. sprawa dzieci szkolnych wrzesińskich została przynajmniej w Austrji na razie zaspokojona. Z naszej strony nie mielibyśmy nic do zarzucenia, gdyby sprawa ta została ukończona już wcześniej i nie przekroczyła tych skromniejszych granic.

Byłoby z pewnością lepiej, gdyby d e k l a r a c j i k s. C z a r t o r y s k i e g o w o g ó l e n i e b y ł o, g d y ż p r z e k r a c z a o n a z a k r e s k o m p e t e n c j i s e j m o w e j. Oprócz tego obejmuje ona krytykę obcego państwa, co sprzeciwia się zasadzie, aby wewnętrzne stosunki obcych państw nie były przedmiotem krytyki ciał politycznych innych państw. J e ż e l i p r z e d s t a w i c i e l r z ą d u n i e w y s t ą p i ł p r z e c i w k o r e z o l u c j i, to uczynił to dlatego, aby sprawie nie nadawać większego znaczenia i o i le możności zakończyć ją spokojnie. Obu rządom zawdzięczyć należy, że sprawa wrzesińska nie zamąciła stosunków Austrji i Niemiec, gdyż jeszcze zawczasu sprowadzono ją z tego toru, na którym się poruszała polityka obu sprzymierzonych państw.

Sprawa wrzesińska nie mogła pozostać bez odgłosu w Austrji, ze względu na wielką liczbę polskiej ludności tamże i narodowy charakter Galicji. Komunikat kończy się słowami: Pokazało się znowu, że wobec ścisłych stosunków między Austrją i Niemcami, niema zajść, któreby mogły wywołać poważniejsze trudności. Najsilniejszy węzeł łączący oba państwa na tem polega, że każde z nich jest panem u siebie.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Dr Stanisław Tomkowicz wystąpił z komitetu restauracji Katedry. O ile wiemy, poważne różnice zdania, co do sposobu odnawiania katedry, skłoniły go do tego kroku. Katedra jest taką świętością narodową, że wszystko co jej dotyczy żywo obchodzi ogół Polski, który swą ofiarnością stwarza zasoby potrzebne dla dokończenia wielkiego dzieła, tak energicznie prowadzonego przez Jego Emin. ks. kardynała Puzynę. To też ustąpienie dra Tomkowicza, wywołało u wszystkich, którzy znają i cenią jego niezawisłość sądu i kompetencję w sprawach artystycznych, wielkie zdziwienie, a zarazem wielki niepokój.

Na zgromadzeniu ogólnem członków wzajemnej pomocy uczestników powstania z r. 1863, odbytem dnia 5 stycznia 1902 wybrani zostali nowi delegaci. P. Popowski Józef, poseł do Rady państwa jako przewodniczący. Zastępcy: pp. Benaluk Józef, Dygulski Władysław, Grottger Jarosław, Jabłoński Kazimierz, Klemensiewicz Edmund, Kotarski Przemysław, Marek Jan, Stachurski Józef.

W klubie prawników odbyła się w niedzielę, pierwsza w tym sezonie zabawa tańcująca. Sala klubu zaledwie mogła pomieścić gości, a do kontredansa i mazura stawało po kilkadziesiąt par. Ożywione tańce pod wybornem kierownictwem p. Mussila przeciągnęły się do rana.

Walne zebranie Towarzystwa im. Tadeusza Kościuszki, odbyło się w niedzielę po południu w sali Rady powiatowej. Po odczytaniu sprawozdań nastąpiły wybory członków wydziału, do którego weszli pp.: ks. Juljan Drohojowski, dr Tadeusz Gluziński, dr Jan Jakubowski, Michał Konopiński, Wincenty Kornecki, Przemysław Kotarski, Franciszek Sięk i Eustachy Śmiałowski. W sprawie pomnika Tad. Kościuszki, mającego być wzniesionym na Rynku, przyjęli obecni do wiadomości, że budowa nastąpi natychmiast po ukończeniu odlewu w fabryce.

„Salon“ w Krakowie. Grono krakowskich malarzy, pod przewodnictwem p. Jacka Malczewskiego, powzięło myśl zorganizowania w przyszłości perjodycznych wystaw w naszem mieście. Na wzór paryskiego „Salonu“, mają być rozdawane medale i nagrody. Wystawy odbywałyby się corocznie w listopadzie i grudniu, a mają być dopuszczone do nich dzieła artystów polskich ze wszystkich dzielnic. Dyrekcja Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych, do której inicjatorowie „Salonu“ zwrócili się chcąc uzyskać dla swoich wystaw sale gmachu Towarzystwa, — przyjęła tę myśl ze szczerem zadowolnieniem, i uprosiła wnioskodawców, aby opracowali szczegółowy program tej nowej artystycznej organizacji, która powinna oddać poważne usługi sztuce polskiej. Dodać należy, że inicjatorowie „Salonu“ nie mają wcale zamiaru współzawodniczyć z Towarzystwem „Sztuka“ lub usuwać jego piękne wystawy, — ale pragną objąć ogół polskich artystów, aby dać w ten sposób dokładny obraz naszego artystycznego dorobku.

„W kole artystyczno literackiem w Krakowie odbędzie się w sobotę to jest dnia 11 stycznia 1902 r. pierwsza w tym karnawale zabawa z Tańcami, na którą wydział wszystkich swych członków wraz z rodzinami uprzejmie zaprasza. Początek zabawy o 9 tej wieczór“.

„Szopka“ urządzona w sali „Sokoła“ krakowskiego odbyła się w poniedziałek po południu z doskonałem powodzeniem. Przybyło na nią mnóstwo „milusińskich“, którzy nie mogąc doczekać się podniesienia kurtyny — szopka bowiem zamiast o 4, rozpoczęła się o godz. wpół do 6 tej — głośno zamanifestowali swoją niecierpliwość, tupiąc nogami i klaszcząc w ręce. Co do przedstawienia, wypadło ono w całości znakomicie i nie pozostawiało nic do życzenia. Szczególnie pięknie powiodły się tańce. Pp. amatorzy i amatorki należycie się wywiązali z po szczególnych ról, — to też publiczność nie szczędziła im oznak swego zadowolenia, darząc ich rzęsistymi oklaskami. O wspaniałych kostjumach zbyteczna tu dodawać. Po zakończeniu przedstawienia, nastąpiło rozdawanie podarków dla grzecznych dzieci poczem odbyła się wieczornica członków „Sokoła“.

Tombola urządzona przez komitet wystawy gwiazdkowej w salach b. gimnazjum Nowodworskiego na cel Towarzystwa dla popierania przemysłu krajowego, odbyła się w poniedziałek po południu. Koncert spacerowy, wykonany równocześnie przez orkiestrę „Harmonji“ powiódł się wybornie. fantów pięknych i drogocennych znaczną ilość przeznaczono do wylosowania, niestety sukces tomboli był mniejszy niż się spodziewano, co przypisać prawdopodobnie należy równoczesnemu przedstawieniu „szopki“ w „Sokole“. Według rozsprzedaży biletów licząc, przybyło na koncert i tombolę do 500 osób. Z cenniejszych fantów wygrał p. Kaczkowski piękny kredens wartości 250 k. i p. Grodzicki wazę wartości 40 kor., wygrano również wiele wartościowych rzeczy w majolice, srebrze i t. d. O godz. 7 z ukończeniem koncertu publiczność opuściła salę wystawy.

Z kroniki pogrzebowej. Pogrzeb ś. p. Józefa Jastrzębca Kozłowskiego, starszego nauczyciela szkół wydziałowych w Krakowie, odbył się w niedzielę po południu o godzinie trzeciej z kościoła św. Łazarza. Ciało zmarłego eksportował ks katecheta Jarosz w asystencji licznego duchowieństwa. Za trumną postępowała rodzina nieboszczyka, licznie zebrane na uczycielstwo krakowskie, znajomi i tłumy współczującej publiczności. Nadto wzięły udział w pogrzebie: straż pożarna miejska i straż ogniowa ochotnicza, której zmarły przez długie lata był porucznikiem. Przy wnoszeniu zwłok na cmentarz chór młodzieży rękodzielniczej pod kierunkiem p. Józefa Sierosławskiego, nauczyciela muzyki, odśpiewał na głosy hymn: „Matko pełna łaski“, nad mogiłą zaś wspaniałe „Salve Regina“ i pieśń „W mogile ciemnej“. Na trumnie złożono wiele wieńców, między innymi od straży ogniowej ochotniczej, od nauczycielstwa krakowskiego, od uczniów i uczennic zmarłego, od rodziny Broszkiewiczów i t. d.

O godzinie 3 również odbył się pogrzeb ś. p. Wiktorji z Straussów Gubarzewskiej, wdowy po emerytowanym sędzin b. trybunału m. Krakowa, matki znanego w mieście naszem O. Konrada z zakonu OO. Reformatów. Pochód wyruszył z domu żałoby przy ul. św. Jana. Eksportacji dokonał ks. prałat Krzemieński w asystencji bardzo licznego duchowieństwa zakonnego i świeckiego. W pogrzebie wzięła udział liczna publiczność.

Wesoły gość w restauracji Weindlinga na upomnienie płatniczego Markusa by się zachował ciszej, porwał za krzesło i ranił płatniczego w głowę. Pogotowie stacji ratunkowej opatrzyło pobitego.

Straszny wypadek. W sobotę wszczął się w domu przy ul. Grodzkiej l. 59 pożar z powodu wylania się nafty z lampy wiszącej. Płomienie ogarnęły służącą, która jak słup ognia wybiegła do sieni, gdzie ją domownicy zaledwie uratowali. Nieporządki panujące w tym żydowskim domu zasługują na uwagę magistratu.

Walka dwóch Herodów. Dwaj „artyści“ z szopki, grywający role Herodów, pobili się wzorowo wskutek artystycznego współzawodnictwa. Obu opatrzyła stacja ratunkowa.

Dramat miłosny. Do hotelu Narodowego zajechał niedawno strażnik skarbowy z żoną i zameldował się pod nazwiskiem Radwańskiego. Nazwisko to było jednak przybrane. Przybyły nazywał się Adamski i był stacjonowany w Rzeszowie od kilku lat. Tam też zawiązał stosunek z żoną swego kolegi Cebulki. Mąż dowiedziawszy się o zdradzie wyprawił żonę do Krakowa do krewnych. W ślad za nią pojechał uwodziciel i razem zamieszkali w hotelu Narodowym. Cebulka tknięty przeczuciem udał się do Krakowa i odszukał adres zbiegów. Przyszedłszy do hotelu wywarzył drzwi pokoju Adamskiego i zaczął go rąbać szablą. Adamski uciekł na ulicę Cebulka podążył za nim, aż dopiero rozbroili go przechodnie. Ciężko rannego Adamskiego odwiozło pogotowie na klinikę chirurgiczną.

Na jarmarku w Suchej przyaresztowano trzech niebezpiecznych złodziei. Są nimi Ignacy Bóbr, Józef Grzebczyk i Franciszek Trojanowski. Trójkę złodziejską odstawiono do aresztów sądu obwodowego w Wadowicach.

Pomnik Chopina. Z Warszawy donoszą: Jen Czertkow zatwierdził już skład komitetu budowy pomnika Chopina. Do komitetu należy dwanaście osób: Aleksander hr. Dienheim Szczawiński — Brochocki, Adelajda Bilska hr. Szczawińska Brochocka, Feliks hr. Czacki, Adam hr. Krasiński, Maurycy hr. Zamojski, Stefan ks. Lubomirski, Ignacy Paderewski, Marjan Gawalewicz, dr. Henryk Do... ...cki, Juljan Adolf Święcicki, Abdon Zan i Ludwik Grossman.

Ciągnienie losów krakowskich.

40026 178 652 718 782 833 918 945 994. **41**043 144 254 289 320 495 653 841 880 976. **42**109 164 189 232 259 299 385 388 473 589 627 760 858 891 922 979. **43**125 603 772 784 856 951 966. **44**066 069 397 413 527 540 595 765 770 834 912. **45**184 547 581 648 852 941.

Sewer (Ignacy Maciejowski).

W LESIE.

21) OBRAZEK.

(Ciąg dalszy).

Duch mój i Bóg i nikt między nami. Co to za rozkosz powiedzieć: Nikt!.. Na to trzeba mieć potęgę samotności i siłę jej wielkiej tęsknoty!

Usiadła jakby zmęczona i, opierając głowę na ręku, marzyła.

— Pajęcze nici zmieniają się w stalowe, i raz niemi omotane serce oddaje się na zawsze. Lecz na to potrzeba, aby pająk wił pajęczynę hartowną jak stal. Wszystko od niego zawisło, od jego potęgi, od siły jego rozkazu... Umieć rozkazywać, żeby czuć było, że rozkaz jego to prawo, to czyn, to stań się!...

Czy taki przyjdzie? czy się znajdzie? czy jest?... Wtedy, gdy omotał mi serce, będę się bała, aby ani jedna nitka nie rozerwała się. Czy jest taki? a jeśli jest, czy przyjdzie?...

— Takiego pragnę! — zawołała — i jeśli nie przyjdzie, nie chcę żadnego... żadnego!

Zerwała się i znowu spojrzała w lustro. Do włosów wpięła polną różyczkę, porawiła wstążkę, bluzkę obsunęła. Spódniczka z surowego jedwabiu delikatnie się układała na jej biodrach. Ciemno-złotawe trzewiki obciskały w kostce nogi okryte czarnemi pończochami. Całość rysowała się ponętnie, ale roztęsknione jej oczy nakazywały dla ponęt cześć. W uśmiechu dumna, czuć było, że idzie ponad tłum, że go przerasta i prawom jego nigdy nie ulegnie.

— Dobra, że do rany przyłóż, mówiła o niej Wikta, ale harna, jak królewna... Z korca ci maku do Będzińskiego dworu wybrana...

— Panienko! — zawołała, wsuwając głowę przez otwarte okno: — wielka nowina! Jaś zgodził się do nas na parobka i ostał. A jaki przychlebny, pył przede mną zmiata, a patrzy się, aż serce zapiera jakaś moc, że tchu trudno złapać. A lękliwy ci, jak wróbel.

— Rada jesteś?... — spytała się Hania.

— I jak jeszcze!... czuję, że reszta w ręku Boga i mej mocy, a przecie się mam.

Zaśmiała się samą szczerością młodości, zawróciła na ganek, wpadła do pokoju.

— O rety, rety, łuna bije od panienki! I ta wstążka na szyi i te jedwabie i te buciki złote! Dziś to już przysięgnę, że panienka u nas zostanie!...

Całowała rękę dziewczęcia.

— Jak się cieszę, to Bogu tylko wiadomo. Mieć o zagon taką wielgą panią, taką moją, taką ludzką, taką przylepeczkę — Jezusiczku drogi!... A toż to na wsi nie będzie łez i nędzy: ty je na cztery wiatry rozgonisz! Nie będzie przednówku: ty go zdusisz!

Hania roztargniona zaprzeczyła ruchem głowy.

— Chybabyś Boga w sercu nie miała uciekać od ludzi — cóż ci winien?! Byłoby ci źle z nami? co? Onby cię w ramki wstawił.

— Twarde są ramki i uciekłabym z nich.

— Tak się ino mówi, a to znaczy, coby się obchodził z tobą, jak ze świętą...

— Wiesz przecie, Wikciu, że ojciec pisał, abym wracała; czekają na mnie w Warszawie.

— Nie puści panienki, klnę się na wszystko, nie puści. Dziś, gdy panienkę ujrzy, nie puści mego kochania. Przecie ma ślepia, ma serce, ma rozum. Chodźmy... wyrwałam się z domu i przyleciałam.

Wyszły, ale zaledwo minęły brzozowy płotek, Hania stanęła.

— Lepiej byłoby nie pójść! Bo po co go stawiać w przykrej sytuacji pożegnania. Wyjadę — nie będzie mnie więcej widział — sielanka skończona.

Zawróciła.

— Panienko złocista, miejże Boga w sercu! miejże sumienie!... Pożegnać się po ludzku toć przecie powinność... Nie puszczę panienki! Za cóż mu następować na honor, kiej jest grzeczny, żałośliwy i pokorny, coś jak mój Jaś... Odjeżdżać, nie powiedziawszy choćby: „Ostań z Bogiem!“ — to już byłby wstyd... Niedawniutko panienka nie mogła się z nim ugadać.

Odetchnęła.

— A bo to panienka może nie pójść?!...

A „Mus?...“ coby on na to powiedział? Onby powiedział: „Kiej tyle razy chodziłaś, pójdziesz i dziś“ — i panienka idzie...

Roześmiały się obie.

— Prawda, chodźmy, chociaż nie cierpię pożegnań.

— A może się przywitacie jako zrękowieni? Dopiero to będzie wesele!.. Nie czekając na nic, polecę do matusi na całą wieś i będę wołała: „Zrękowieni! zrękowieni! ludzie cieszcie się!...

Hania, zatopiona w myślach, przyspieszyła kroku. Ciepłe myśli falą padały na jej serce i, z oczu wyglądając świetlane, rumieniły twarz, purpurą krasiły usta i szybkiemi tętnami podnosiły niebieskie żyłki na skroniach.

Pod wpływem wymowy Wikty zaczynała się bać przepowiadanych zrękowin, wynurzań, przysiąg...

— Co ja mu powiem? — pytała samej siebie. Żal jej było przeszłości, rodziców, przyjaciół prac, nauki, walki, Warszawy, marzeń i tęsknot... I jeszcze żal jej było młodego chłopca, który wlepiał w nią tęskny wzrok, jak w świętą, jak w zjawisko. Żałowała młodości swej i wiosny swej i rozkoszy swych, swego zarobku, który staje się rajem, gdy się nim ociera łzy, a zdaje nam się, że zbawiamy świat.

Przyspieszyła kroku.

— Powiem mu: „Jadę jutro, żegnaj!“ — ucieknę, skryję się w olszynie i sprawa skończona!... Skończona na zawsze — wmawiała w siebie.

Stanęła.

— Po co tak biegniemy?

— Ha! do „niego“ — odparła Wikta: — jak trza to się i leci.

(Ciąg dalszy nastąpi).

46091 140 156 265 514 524 579 685 817 830 838. **47**132 145 297 470 567 888 898 945 951. **48**061 153 239 417 547 589 606 614 633 661 823. **49**023 170 450 482 667 975.

50124 148 237 291 305 410 427 447 572 833 887 950 982. **51**071 205 236 398 414 468 603 759 874 960. **52**004 282 394 448 492 659 683 710 773 953. **53**044 140 249 332 448 612 750 791 811. **54**010 191 291 587 607 625 745 825 836 934 936 984. **55**090 109 254 340 629 670 863 892 928 956. **56**036 108 169 211 341 357 470 226 777 868 904 907. **57**366 437 520 714 769 796 851 892 955. **58**131 162 553 573 582 591 707. **59**015 041 049 138 144 159 190 456 477 723 738 911. **60**044 055 129 262 285 590 703 810 911. **61**020 031 062 093 347 366 412 699 707 778 792 801 820 849 886 932. **62**199 560 566 670 721 730 771 883 891 914. **63**326 376 444 732 856. **64**042 173 238 339 498 552 596 796 909 977. **65**036 049 051 212 239 325 403 442 752 795 909 992. **66**130 133 420 426 427 508 622 645 712 882. **67**315 393 661 742 846. **68**094 344 359 483 550 559 597 962. **69**033 062 151 310 311 313 468 592.

70008 020 041 056 114 324 523 757 885 972 **71**049 102 126 149 186 382 494 674 768 834 850 949 980. **72**125 154 368 402 463 515 566 667 725 883 988. **73**196 218 259 326 388 402 498 573 590 628 700 812. **74**038 100 297 630 678 730 763 772 955 968.

TELEGRAMY.

Sprawozdanie posła Kozłowskiego.

Mościska 7 stycznia. Wczoraj po południu w Radzie powiatowej odbył się sejmik relacyjny posła do Rady państwa, dra Włodzimierza Kozłowskiego. Przybyło około 40 wyborców kurji większej własności okręgu Jaworów-Cieszanów-Mościska. Obecni byli także posłowie dr Grek i ks. Komorowski. Zebranie zagaił hr. Stanisław Stadnicki a przewodniczył Jan hr. Szeptycki.

Poseł Kozłowski w półtoragodzinnem przemówieniu dał obraz sytuacji parlamentarnej.

Przebiegłszy wypadki polityczne lat ostatnich, przeszedł mowca do stosunków obecnej chwili. Mowca wskazał, że dr Koerber jest mężem stanu pełnym rozumu. Należy iść nie przeciw gabinetowi Koerbera, ale Koło polskie powinno zawsze wywierać na gabinet ten odpowiedni wpływ i strzedz go od błędów, a w tym celu należy porozumiewać się z gabinetem

Co do kwestji uniwersytetu ruskiego, jest mowca za pomnożeniem katedr ruskich na uniwersytecie lwowskim, a przeciw tworzeniu osobnego uniwersytetu. Co do stosunku do prezesa Jaworskiego, uważa mowca ataki na prezesa za szkodliwe: mowca szanuje prezesa wysoko i zdanie jego popiera, ale myśleć nieraz musi głową własną. Zbijając doniesienia dzienników, zaznacza, że w Kole były i są zawsze różnice zdań. Tak jest i dzisiaj. Trudno sobie inaczej wyobrazić, gdyż Koło byłoby w przeciwnym razie towarzystwem wzajemnej adoracji.

Mowca starać się zawsze będzie o wznowienie zaufania do Koła, gdyż jak w czasach Rzeczypospolitej było zasadą „Naród z królem — król z narodem“, tak obecnie powinno być zasadą „Kraj z Kołem — Koło z krajem“. Oklaski).

Hr. St. Stadnicki postawił rezolucję, wyrażającą posłowi zupełne zaufanie i gorącą prośbę, aby pozostał na stanowisku.

Wyborcy wyrażają też przekonanie, że całe Koło polskie podzieli niewątpliwie to zapatrywanie. Rezolucję przyjęto oklaskami, poczem p. Kozłowski oświadczył, że miał zamiar złożyć mandat w dniu 20 b. m., obecnie jednak, jakkolwiek ze względu na stan zdrowia nie może zupełnie odstąpić od tego zamiaru, odkłada ten krok aż do chwili, w której załatwiony będzie w pełnej Izbie budżet ministerstwa rolnictwa, przez mowcę referowany.

Nominacja prof. Cwiklińskiego.

Wiedeń 7 stycznia. Wiadomości o mianowaniu posła Cwiklińskiego na stanowisko urzędowe w ministerjum oświaty są sprzeczne. Jedni utrzymują, iż p. Cwikliński zostanie mianowany szefem sekcji, a więc urzędnikiem IV rangi i zajmie takie stanowisko jak swego czasu Rittner, inni, że zostanie tylko radcą ministerjalnym, czyli urzędnikiem w V randze. Inni wreszcie twierdzą, że do ministerstwa będzie powołany prof. Kasparek z Krakowa.

Z Rady państwa.

Wiedeń 7 stycznia. Sesja Rady państwa zostanie odroczona o cały tydzień, do 28 stycznia, ponieważ rząd chce, aby komisja budżetowa załatwiła przedtem w całości swe prace, a przynajmniej pozycję najbardziej drażliwą, jaką jest budżet ministerjum oświaty. Znajdują się w nim, jak wiadomo, wydatki na szkoły czeskie i gimnazjum polskie w Cieszynie; Niemcy z góry zapowiedzieli, że będą walczyli przeciwko tym pozycjom i dlatego rząd pragnie, aby dyskusja nad niemi odbyła się przed rozpoczęciem obrad pełnej Izby poselskiej.

Hr. Gołuchowski i sprawa wrzesińska.

Wiedeń 7 stycznia. „Neues Wiener Journal“ czyni wyrzuty hr. Gołuchowskiemu, iż tenże pozwolił hr. Bülowowi wtrącać się w sprawy wewnętrzno-austrjackie. Oświadczenie „Fremdenblattu“ w artykule w sprawie wrzesińskiej, iż oba państwa stały na stanowisku, że „każdy jest panem u siebie“ było nieprawdziwe.

Berlin 7 stycznia. Tutejsza prasa półurzędowa przyjęła oświadczenie „Fremdenblattu w sprawie wrzesińskiej z zadowoleniem.

Wiec stronnictwa społeczno-chrześcijannskiego.

Wiedeń 7 stycznia. Stronnictwo chrześcijańsko-społeczne austrjackie odbyło w niedzielę wiec ogólny. Na wiec przybyło z prowincji przeszło 2000 delegatów. Przemawiali: Lichtenstein, Gessman, Hxmann, Weukirchner i Lueger. Mowcy zapatrywali się dość pesymistycznie na sytuację parlamentarną. Przy końcu wiecu delegaci urządzili olbrzymią owację dla Luegera.

Morskie Oko a Węgry.

Budapeszt 7 stycznia. Deputacja węgierskiego towarzystwa karpackiego i węgierskiego towarzystwa turystów, zjawiła się wczoraj u prezydenta Szella, pod przewodnictwem posła Aurelego Mümtha i wręczyła mu memorandum w sprawie Morskiego Oka. Prezydent Szell w odpowiedzi zaznaczył, że ze względu na socjalne, ekonomiczne a nawet i polityczne znaczenie tej sprawy, śledzi ją pilnie i stara się o jak najszybsze jej załatwienie w porozumieniu z prezydentem ministrów drem Koerberem.

Wyrok sądu polubownego opóźnił się najpierw przez zasłabnięcie jednego członka sądu, później zaś skutkiem trudności przy zamianowaniu superarbitra. Obecnie jednak nic już nie stoi na drodze szybkiemu załatwieniu tej sprawy. Budowę koszar żandarmerji wstrzymano, aby zawczasu nie przesądzać sprawy. W końcu wyraził prezydent ministrów Szell nadzieję, że przy rozsądzeniu sporu zapadnie wyrok, który będzie odpowiadał wszelkim wymogom prawnym.

Dżuma w Rosyi.

Petersburg 6 stycznia. Rosyjska ajencya telegraficzna donosi z Sagatowa: według urzędowego doniesienia zachorowały we wsi Kokowaja w okręgu Kamyszin 12 osób na dżumę syberyjską; 9 z nich umarło.

Nowe prześladowania pruskie.

Bydgoszcz 7 stycznia. Dnia 25 stycznia rozpocznie się tu nowy proces szkolny przeciwko Polakom.

Nowa Września.

Poznań 7 stycznia. Podobny do wrzesińskiego proces szkolny odbędzie się 21 b. m. w Bydgoszczy. Oskarżeni są ojcowie około 20 rodzin gminy Ojrzanowa pod Łabiszczynem z sołtysem gminy, Wojciechem Oziminą, na czele, o to, że wnieśli na nauczyciela Kuhna zażalenie, iż obchodzi się z dziećmi w sposób, „urągający wszelkiemu opisowi“. Proces zapowiada się sensacyjnie, przesłuchiwane będą dzieci bite przez Kuhna i ich rodzice.

Sprawa wrzesińska.

Berlin 7 stycznia. Koło polskie zbierze się dzisiaj na posiedzenie, na którem będą obrani dalsi mówcy w sprawie interpelacyi wrzesińskiej.

Berlin 7 stycznia. Jutro rozpoczyna swoje obrady sejm pruski. Nie ulega wątpliwości że na samym zaraz początku przedmiotem dyskusyi będzie sprawa wrzesińska oraz pruski system szkolny wogóle. Rząd od paru tygodni bardzo troskliwie przygotowuje się do odpowiedzi; referent ministerjum oświaty np. miał polecone przysłuchiwać się w parlamencie całemu przebiegowi dyskusyi nad interpelacyą wrzesińską.

Zajście na balu maskowym.

Berlin 7 stycznia. Na balu maskowym w hotelu „Metropole“, attaché ambasady austrjackiej pobił się z pewnym oficerem pruskim, utrzymującym stajnie wyścigowe. Przeciwnicy wypoliczkowali się wzajemnie. Nazwisko austrjackiego urzędnika na razie nieznane.

Przesilenie w Bułgaryi.

Sofia 6 stycznia. Zebranie odrzuciło 69 głosami i przeciw 67 zażądane przez rząd 2 miesięczne prowizoryum budżetowe. Ukaz książęcy rozwiązał zebranie.

Rozruchy w Hiszpanji.

Paryż 7 stycznia. Do Ajencji Hawasa donoszą z Barcelony: Cenzura jest tu surowo wykonywana. Przedsięwzięto kilka rewizyj domowych i aresztowano kilka osób. Sądzą, że rząd zawiesi wydawnictwo trzech pism anarchistycznych. Spokój po większych części już przywrócono.

Madryt 7 stycznia. Żandarmerja wykryła kilka spisków anarchistycznych, a to w miastach Xeres, Algar i Arcos w prowincji Cadix. Skonfiskowano papiery, z których się okazuje, że spiskowcy zamierzali wzniecać pożary w rozmaitych miejscach.

Barcelona 7 stycznia. Robotnice uchwaliły onegdajszej nocy rozpocząć strejk; zdaje się, że we wtorek 7 b. m. zaprzestaną pracować.

Potrzebny jest karbowy

znający się dobrze na gospodarstwie polnem, doświadczony i uczciwy człowiek, mogący się wykazać dobremi świadectwami, kawaler, lub z małą familją. Bliższa wiadomość w Administracji „Gł. Narodu“. 2899 2 2

10.000 koron

jest do ulokowania na I hipotekę po kasie lub po banku. Wiadomość w Adm. »Głosu Narodu.« 2893 2 3

Konc. przez c. k. Namiestnictwo

Biuro pod firmą „Filipina“

Florjańska 21, I piętro

dostarcza wszelkiego rodzaju służbę z jak najlepszemi poleceniami

a mianowicie: Oficjalistów prywatnych, bony, panny służące, pokojowe, kucharki, kasyerki, bufetowe, panny do sklepu, kucharzy, kamerdynerów, lokai, laborantów aptecznych, służących do posług sklepowych, jakoteż i stróżów kamienicznych. 2934 1 0

Tylko na listy z dołączoną marką odpowiada się.



znakomity środek do tuczenia świn.

Porkin ½ kg. paczka, do karmy na 10 dni dla 30 świń, wielki wynik.
Porkin dla świń niechcących żreć.
Porkin dawać w czasie tuczenia świń.
Porkin dla organizmu bardzo pożyteczny.
Porkin przeciw biegunce, niestrawności
Porkin pob[illegible] gruczoły do wydzielania śluzu, stąd lepsze trawienie.
Porkin ulepsza mięso, czyni je miękkiem, delikatnem, **bledszem, dodaje smaku.**
Porkin zapobiega schudnięciu.
Porkin przez przyspieszenie rozwoju, tuczenia i utrzymanie zdrowia [illegible] się stokrotnie.
Porkin ½ kg. paczka **1 kor.**, 4 paczki na próbę franco 4 kor.

Fabryka, Wiedeń, IX, Bleichergasse Nr. 6.

S[illegible]Y: **Andrychów** Józef Lewiński; [illegible] Maurycy Schwarc; **Chybi** Ja[illegible] Mechner; **Czerniowce** Schmidt i Fonten; **Dziedzice** Bracia Nitsch; **Jarosław** Jonasz Szprechmann; **Kęty** St. Halalek; **Kimpolung** Wolf Landmann; **Kraków** Zyg. Rosner; **Lwów** apt. Piotr [illegible]iasch, Alojzy Hubner; **Limanowa** Samuel Schnür; **Milówka** B. Geller; **Maków** Eug. Glattmann; **Nowy Sącz** A. Krawczyński; **Nowy Targ** J. Mostbaum; S Teichner; **Oświęcim** Fr. Matyszkiewicz; **Przemyśl** Selig Ehrmann; **Radow**[illegible] Karol E. Neunteufel; **Rajcza** Jakób Klappholz: **Rzeszów** Markus Munderer; **Stryj** Abraham Hacker, **Tartarów** Mar[illegible]n Piwnik. **Tarnopol** M. Ostrowski; **Tar**[illegible]w M. Gans; **Wadowice** Jan Pohl; **Zbaraż** Krzysztof Zacharyasiewicz.

2696 5 40

Aptekarza Schneid'a Ziółka na Kaszel i Proszek na Katar

z Apteki św. Jerzego Wiedeń V 2 Wimmergase 33

sporządz. według lekarsk. przepisów, **działa łagodząco na organa oddechowe, rozrzedza flegmę, łagodzi kaszel, chrypkę i łechtanie w gardle.** Proszek 1 Kor., do tego przynależne ziółka 1 Kor., z przesyłką 40 hal. więcej, bez porta. Mniej jak dwa pakiety nie posyła się pocztą.

St. George's Apotheke Wien V/2 Wimmergasse 33.

Uważać na markę ochronną Apteka św. Jerzego.

Anons należy wyciąć i zachować.

W Krakowie do nabycia: w Aptece Hellera pod „Słoniem“. 2827

Zimajerówka willa w Zakopanem

zaraz do sprzedania. — Bliższych szczegółów udzieli p. Adolfina Zimajer w Warszawie, ul. Ceglana 9. mieszk. 25. 2883 2 2

Na dobrą śmietanę dworską

w większej i mniejszej ilości przyjmuje zamówienia **P. Florkiewicz** ul. Pańska L. 14. 2881 3 3

Pomocnik handlowy

władający językiem polskim i niemieckim poszukuje posady w księgarni, handlu papieru lub galanterji, od 15 stycznia lub 1 lutego 1902. Łaskawe zgłoszenia pod: „S. J.“ do Adm. „Głosu Narodu“. 2892 4 0

Biedna wdowa

bez żadnego znikąd utrzymania, z 86 letnią staruszką, matką ciężką chorobą złożoną i sama chorowita, prosi litościwych osób o jakąkolwiek zapomogę. Krzemińska Grzegórzki 40. 2890 3 3

Więckowice poczta Wojnicz

ma na sprzedaż **indyki, kapłony, masło** kuchenne. Wszystko à 2 K. za 1 kg. — Tamże potrzebny **dobry ogrodnik.** 2882 4 5

Kantor wymiany

Filii c. k. uprzywil. gal. akc.

BANKU HIPOTECZNEGO

W KRAKOWIE,

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety, wydaje przekazy na wszelkie większe miasta zagraniczne.

Wypłata wszelkich kuponów i wylosowanych efektów **bez potrącenia prowizyi.**

FILIA c. k. UPRZYW. GALIC. AKC.

Banku hipotecznego

W KRAKOWIE,

wydaje

ASYGNATY KASOWE

oprocentowując takowe

4½% za 90 dniowem wypowiedzeniem
4% za 60 dniowem wypowiedzeniem
3½% za 30 dniowem wypowiedzeniem.

Filia c. k. uprzyw. gal. akc. Banku hipotecznego przyjmuje **wkładki do oprocentowania** w rachunku bieżącym, wydaje w tym celu **książeczki czekowe,** przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania, **udziela zaliczki na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na zakupno lub sprzedaż efektów** na wszystkich giełdach krajowych i zagranicznych. 2353 21 0

Przez zimowy sezon i cały rok otwarte

„SWOSZOWICE“

pod Krakowem

Sanatoryum i Zakład kąpielowy wód siarczanych

wśród parku stuletniego i lasu szpilkowego, 5 kilometrów od Krakowa, stacja kolei, poczta i telegr. w miejscu, 10 razy dziennie połączony z Krakowem koleją. Znane w Polsce od XV. wieku Swoszowickie wody siarczane, przewyższają swą **siłą i skutecznością** inne tego rodzaju wody krajowe i zagraniczne; leczą: przewlekły **gościec** stawowy, mięśniowy, jakoteż **dnę** (podagrę), choroby serca na podstawie reumatycznej, **nerwobóle** szczególnie ischias, **porażenia** tak centralne jak obwodowe, **kiłę** we wszystkich jej postaciach, **choroby skórne** połączone z przerostem i zgrubnieniem warstw skóry, przewlekłe **zatrucia rtęcią** i ołowiem, obrażenia **kości,** różne choroby **nerwowe.**

W nowo urządzonem **Sanatorium** z centralnie ogrzanemi łazienkami, mieszkaniami, korytarzami i **ogrodem zimowym,** ogrzana jest woda siarczana w najnowszy sposób (ulepszoną metodą Czernickiego) używaną **w pierwszorzędnych** zakładach zagranicznych, wskutek czego **nie utraca nic ze swych składników** i dlatego kąpiele siarczane Swoszowickie są **pierwszorzędne,** szczególnie w połączeniu z kąpielami i tuszami **elektrycznemi.**

Mieszkania odnowione; (w kwietniu, maju, wrześniu i październiku o połowę tańsze). — Pensjonat w miejscu. — Ceny umiarkowane. — Bliższe szczegóły udziela **Zarząd.** 2520 1 30

Wysyła pod gwarancyą prawdziwe wina naturalne

w czterolitrowych oplatanych gąsiorkach. 2581 [illegible]

Wino czerwone „Villányer“	fl. 3·[illegible]
Wino białe „Rieslinger“	„ 3·[illegible]
Szomorodner	„ 4·5[illegible]
Ruster wyborowy słodki	„ 4·[illegible]
Tokajer	„ 14·[illegible]
Cognac stary	„ 9·[illegible]
Śliwowica stara	„ 6·[illegible]
Treber winny	„ 5·[illegible]

Wyż wymienione ceny rozumią się za 4 litry wraz z gąsiorkiem [illegible] każdej stacji pocztowej opłatnie. — Dokładne cenniki gratis i franco przesy[illegible]

„Varadische Kellereien und Realitäten Besitzung“ in Villány Süd-Ungarn.

Na zimowe długie wieczory

dla Czytelników „Głosu Narodu“

nowa serja powieści:

Józefa Rogosza »W pie le Galicyjskiem« . . . 1
Emil Richebourg »Dramaty w Życiu« 5
Werner »W pogoni za szczęściem« 2
Björnson Björnstjern »Na Bożej Drodze« . . . 1
Emil Richebourg »Na Golgotę« 1

10 tomów za 3 złr. 50 centów.

ADMINISTRACJA
Bibljoteki wyborowych romansów i powieści
Kraków, ulica św. Jana L. 3.

ADOLF PION

udziela 2620 3 0

Lekcyj tańców solowych i salonowych

u siebie w domu, w domach prywatnych i pensynatach.

Kraków, ul. Szczepańska L. 9, I. ptr. dom W-go Prof. Dra Domańskiego.

Na karnawał!

Niżej podpisany podejmuje się g[illegible] wać po zabawach lub weselach, tak[illegible] mieście jak i na prowincyi. **Du**[illegible] [illegible] skrzypce. Zamówien[illegible] proszę Szan. Publiczność zawiadam[illegible] korespondentką. Adres: **Andrzej Wr**[illegible] **ski w Krakowie ul. Gertrudy 15.** 29[illegible]

SKLEP

ze sprzedażą nabiału i wyrobów mas[illegible]skich **jest do odstąpienia.** Kraków, ul. Stolarska L. 15. 29[illegible]

Z powodu wyjazdu

jest w ruchliwem miejscu **kawiarnia** wraz z urządzeniem **do sprzedania.** Wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu“ 2888

Cukiernia

w Krakowie z **bilardem,** gustown[illegible] urządzona, w ruchliwej dzielnicy, z p[illegible]wodu zmiany stosunków właściciel[illegible]

do sprzedania.

Bliższa wiadomość w Dziale inserato[illegible] „Głosu Narodu“ Kraków. 2908 2 3

Werkmistrz-Polak

także czeskim i niemieckim językiem w słowie i piśmie władający, z dobremi świadectwami, poszukuje posady w jakiejbądź fabryce, lub lepszego miejsca maszynisty. Łaskawe oferty pod: „D. P. 6723“ przyjmuje Rudolf Mosse Praga. 2896 2 2

Z FIUME przysyła

4½ kg. **Balica** szlachetna . . fl. 4·50
4½ „ **Portorico** . . . . . fl. 5·40
4½ „ **Java** . . . . fl. 5·85

Do tego może być dopakowane ¼ kg., ⅛ kg. herbaty I-a Souschong (familijna) za 1 fl. lub 50 ct. w oryginalnych chińskich paczkach. Wszystko oclone, opłacone, za zaliczką lub nadesłaniem należytości. 2836 9 20

M. J. Rodó.

Skład suchych owoców

w Podgórzu

w domu W-go Barucha przy moście został zaopatrzony **świeżym transportem migdałów, rodzynek, fig, daktyli, herbaty, kawy, sardynek, etc.** 2752 4 3

Ceny bardzo przystępne.



Kanarki HERCYNSKIE

Polecam pierwszorzędn[illegible] śpiewaki „Rollery“ śpi[illegible]wające łagodnym to[illegible] dzwonkowym, słowik[illegible]kowym, fletowym i gwizdkowym sztuka po 4, 6, 8, 10 i 12 złr.

Przesyłam pocztą za zaliczką d[illegible] każdej miejscowości nawet podcza[illegible] silnych mrozów pod gwarancją, ż[illegible] nadejdą **zdrowe. 6 dni prob**[illegible] w razie niezadowolenia pieniądz[illegible] pobrane zwracam.

JAN SZUFA
hodowca prawdziw. Harceńskich Kanarków.
w Krakowie ul. Florjańska L. 43
I-go piętro, oficyny.

Korzystna Lokacya Kapitału w ziemi.

Obszar 800 mórg, w czem jest 80-morgowy folwarczek, reszta **lasu** rozmaitego wieku, między którym znaczna część starodrzewia na opał i materjał do wybrania — przedstawiający znaczny kapitał — w powiecie Tarnowskim w blizkości stacyi kolei, ma po przeciętnej cenie 90 złr. za mórg **do sprzedania** Jan Strycharski „Głos Narodu“ Kraków, ul. św. Jana 3. Na hipotece może zostać 20 do 25.000 złr. długu bankowego. 2857 3 0

Szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne, jak

Zalecona przez Towarz. lekarskie w Krakowie

Woda Selterska

wyrobu naszego Zakładu fabrycznego wód mineralnych sztucznych, będącego pod kontrolą Komisji przemysłowej Towarzystwa lekarskiego,

używaną bywa w katarach płuc i oskrzeli, wogóle przeciw kaszlowi z dobrym skutkiem.

Cena flaszki w Krakowie 16 ct.

Do nabycia w aptekach i droguerjach, składa dla **Lwowa** w aptece **J. Wewiórskiego**

K. Rząca i Chmurski w Krakowie, właściciele fabryk wód mineralnych.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.